GLOBALNIE · ANALIZA

MIĘDZY ROSJĄ A RUMUNIĄ

Hanna Szymerska · 22 czerwca 2022

Każdy kraj byłego ZSRR i bloku wschodniego ma własną drogę do odbudowy. Z przeciwnościami losu musi zmierzyć się również Mołdawia, która oprócz przyjęcia ogromnej ilości uchodźców ma także problemy gospodarcze i wewnętrzne. Niekorzystne położenie geograficzne między Rumunią a Ukrainą wymaga specyficznego kształtu polityki. Warto przyjrzeć się temu mało znanemu w Polsce państwu i zrozumieć jego strategiczne dylematy.

Republika Mołdawii bez wątpienia nie jest popularnym tematem debaty publicznej. Małe państewko między Rumunią a Ukrainą znane jest głównie z wina, biedy (najbiedniejszy kraj w Europie z PKB na mieszkańca w wysokości 3300 USD na rok 2021) i nieistniejącego od wieków hospodarstwa, czyli historycznego państwa mołdawskiego. Jednak według ONZ do dnia 11 kwietnia 2022 r. aż 424 tysiące uchodźców ukraińskich przekroczyło granicę mołdawską w poszukiwaniu schronienia, podczas gdy sama Republika liczy 2,618 miliona mieszkańców (dane z roku 2020).

> W internecie regularnie pojawiają się też informacje o potencjalnej agresji Rosji na Mołdawię. Nie można tego wykluczyć ze względów geograficznych (granica z zaatakowaną Ukrainą) oraz politycznych (Naddniestrze). Opcja prorosyjska jest od dawna obecna w Mołdawii – przykładowo jej poprzednim prezydentem w latach 2016-2020 był Igor Dodon. Dodon w 2012 r. opublikował zdjęcie w koszulce z flagą Rosji, a później lekceważył zagrożenie ze strony separatystów i popierał aneksję Krymu.

Widmo podporządkowania Kremlowi nigdy nie opuściło Mołdawian. I to nie tylko dlatego, że państwo mołdawskie istnieje między innymi dzięki Leninowi (ogłoszenie 24 stycznia 1918 roku niepodległej Mołdawskiej Republiki Demokratycznej) i Stalinowi (w latach 1940-1944 była to część Rumunii, a w 1947 r. komunistyczna Rumunia uznała granice rumuńsko-radzieckie i powstanie Mołdawskiej SRR).

CZYTAJ TAKŻE: Trzeci Rzym, trzecia międzynarodówka, trzecia wojna światowa? Cz. 1

Zjednoczenie narodów przy dźwiękach Eurowizji

Głosy o zjednoczeniu Mołdawii i Rumunii są na porządku dziennym w tych krajach. Za nim opowiedziało się w marcu 43,9% respondentów w Mołdawii ankietowanych przez firmę iData. Jeszcze w 2016 r. zwolenników tej idei było tylko 20%. Według Kamila Całusa z OSW jest to wynik niewydolności państwa. Niektórzy Mołdawianie widzą w możliwości zjednoczenia panaceum na korupcję i złą sytuację gospodarczą. Poza tym Mołdawianie i Rumunie mówią tym samym językiem i mają często wspólnych przodków, a

w przypadku kryzysu Bukareszt wysyła pomoc do Kiszyniowa.

Idea jedności ukazała się także na Eurowizji, która zazwyczaj służyła mieszkańcom Europy tylko rozrywce. Wśród piosenek gatunku pop i rap znalazł się niepasujący wręcz mołdawski folk. W festiwal utworów o miłości i nieklarownym przekazie wkroczył zespół Zdob si Zdub ze swoim *Trenuletul*, tłumaczonym na „pociąg" bądź „mały pociąg". Utwór opowiada o podróży pociągiem z Kiszyniowa do Bukaresztu. Gdy wsłuchamy się głębiej w tekst, usłyszymy: „Pociąg jedzie, jakby latał z jednego kraju do drugiego, ale zastanawiam się – jaki kraj? Czy są połączone? Nowy czy stary? Wygląda na jeden (kraj), ale również na dwa (kraje). Są razem i osobno. Są dwa czy są jedną częścią?". W komentarzach pod oficjalnym nagraniem pojawiają się Rumuni zachwyceni jej treścią i ludzie, którym zamarzyła się podróż pociągiem z Kiszyniowa do Bukaresztu.

Nie bez znaczenia jest też element teledysku, w którym przedstawiony został kontroler salutujący do postaci Stefana Wielkiego, kanonizowanego przez Rumuński Kościół Prawosławny, który zasłynął z wygranej nad Węgrami i uczynienia z Mołdawii znaczącego państwa. Jego miejsce urodzenia znajduje się na terenie obecnej Rumunii. To postać ważna dla obu narodów. Dalej w refrenie słyszymy o jeździe ze wschodu na zachód. Z perspektywy Polaka brzmi to zastanawiająco – dla kogo z nas Rumunia byłaby zachodem? Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. A jaki jest punkt widzenia kraju, gdzie separatyści chcą przyłączenia do znienawidzonej Rosji?

Piosenka zajęła miejsce w top 10, między innymi głosami Rumunów. W Rumunii poparcie dla zjednoczenia oscyluje koło 70-80%. Mimo tego politycy rządzący w Bukareszcie nie budują konkretnych dróg jedności mołdawsko-rumuńskiej. Zjednoczenie jest tam hasłem, nie planem.

Znowu na wschód

Naddniestrze to ogromny problem dla Mołdawii. Swoją chęć oderwania się od macierzy separatystyczne państwo ogłosiło już 2 września 1990 r., kiedy chciało pozostać w ZSRR. Mołdawia uzyskała niepodległość 23 czerwca, a Naddniestrze swoją zaanonsowało 5 grudnia. Do dzisiaj żadne państwo poza separatystycznymi Abchazją i Osetią Południową go nie uznaje. W latach 1991-1992 toczyła się wojna z separatystami, w której Mołdawia została wsparta przez Rumunię. Co ciekawe, połączenie Mołdawii z Rumunią, a Naddniestrza z Federacją Rosyjską poparł Władimir Putin. Mieszkańcy Naddniestrza w 2006 r. w referendum zagłosowali za niezależnością od Kiszyniowa, ale ich głosowanie nie zostało uznane na arenie międzynarodowej.

To region, do którego trzeba dopłacać, samozwańcza republika i środowisko występowania aferzystów o życiorysach niewiele porządniejszych od rosyjskich polityków. W czasie wyborów prezydenckich w 2011 roku mieszkańcy tego terytorium mieli do wyboru skompromitowanego w oczach całego świata (w tym Moskwy), niegdyś objętego kultem jednostki Igora Smirnowa, popierającego wcielenie Naddniestrza do Federacji Rosyjskiej, oraz popieranego przez Kreml Anatolija Kaminskiego.

> Prezydentem został jednak separatysta Jewgienij Szewczuk, ale i on w kwietniu 2013 roku oświadczył już, że „suwerenne" państwo szuka swojego miejsca w Rosji. Podczas gdy w Kiszyniowie stoi ulica Polaka, Lecha Kaczyńskiego, który całemu byłemu bloku wschodniemu jest znany ze słów o Gruzji i odwiedzin tegoż kraju, w Tyraspolu stoją pomniki Lenina. We fladze nieuzna-

> wanego państwa widnieje sierp i młot. Dziś prezydentem Naddniestrza jest Wadim Krasnosielski, urodzony – bez zaskoczenia – w rosyjskim Kraju Zabajkalskim.

Nie bez znaczenia jest również kwestia gazu, która stanowi jeden z najgorętszych tematów bieżącego roku. Sama prezydent Mołdawii Maia Sandu stwierdziła, że opanowane przez rosyjskich separatystów Naddniestrze zadłużyło się aż na 7,5 miliarda dolarów. A jednak to miejsce przypominające skansen w Kozłówce jest nie bez znaczenia. Mimo rosyjskojęzycznej ludności i ostatnich rozbojów, stanowi zgodnie z prawem integralną część Mołdawii. Sytuacja jest kafkowska.

CZYTAJ TAKŻE: Dziel i rządź – sylwetka Władimira Putina

Fenomen prezydent Mai Sandu – recepta na kryzys?

Środowiska lewicowe mają tendencję do rozpowszechniania doniesień o kobietach na wysokich stanowiskach. Było tak w przypadku prezydent Słowacji Zuzany Caputovej, Finki Sanny Marin i Mołdawianki Mai Sandu. Płeć 49-letniej polityczki i ekonomistki zapewniła jej sławę w tych środowiskach, dla Mołdawian za to jej postać kojarzy się z odejściem od Rosji. Za czasów Dodona utworzyła parlamentarny ruch oporu. Została nawet premierem, ale w wyniku uznawanej przez sąd za niekonstytucyjną formę utworzenia jej rządu i opór socjalistów została odwołana. W 2016 r. przegrała w wyborach z Igorem Dodonem, który obecnie za swoją prezydenturę w latach 2016-2020 znajduje się w areszcie pod zarzutem zdrady narodowej. W 2020 r. Sandu pokonała go z wynikiem 57,72% poparcia. Partia Akcji i Solidarności założona przez Sandu w 2016 r. ma aż 63 ze 101 miejsc w parlamencie. Postuluje ona socjalliberalizm (tu: gospodarka oparta na własności prywatnej, zmniejszenie biurokracji, podniesienie emerytury minimalnej) i integrację z Rumunią, jednak przy zachowaniu odrębności od tego państwa. Z pewnością wielu Mołdawian ma już wyrobione poczucie własnej tożsamości. Z drugiej strony czują na plecach oddech Rosji, z którą Sandu musiała się zmierzyć przy okazji kwestii Gazpromu. 3 marca rząd mołdawski wystąpił z wnioskiem o otwarcie negocjacji akcesyjnych między UE a Mołdawią.

Jest jeszcze daleko, chociaż chwilowo blisko – przynajmniej w gospodarce

Optymizm wynikający ze zwycięstwa Mai Sandu jest uzasadniony. Niesie w sobie ducha nowego porządku, nowej nadziei i w ogóle szeroko pojętej nowości. Zawsze po upadkach nielubianych polityków zalewa wszystkich od prawa do lewa entuzjazm, który gaśnie w miarę zetknięcia z rzeczywistością. Najlepszym tego przykładem był polski Karnawał Solidarności. Karnawał mołdawski mimo pięknych haseł „precz z komuną" i charyzmatycznych, rytmicznych piosenek na Eurowizji również może być tymczasowy. Za tym obrazem kryje się cała rzeczywistość 4-milionowego państwa ze swoimi udrękami i marzeniami.

> Inflacja mołdawska jest najwyższa w Europie i rośnie gwałtownie, podobnie jak ceny importu surowców. Według prognozy makroekonomicznej tamtejszego Ministerstwa Gospodarki i Infrastruktury, w 2022 r. PKB wzrośnie jedynie o 0,3% w stosunku do roku poprzedniego. W Mołdawii nie ma rafinerii i całość paliw musi być importowana, co oznacza dziś wzrost ceny produktów naftowych. Według prognoz poziom produkcji przemysłowej i rolnej w 2022 r. zmniejszy się kolejno o 0,7% i 2,5%. Dane są przerażające. Prognozowana inflacja na rok bieżący to ponad

> 20%.

Oznacza to także narażenie na konflikty na polu międzynarodowym – kraj z takim poziomem gospodarczym nie może sobie pozwolić na opór wobec gospodarczo silniejszej Rosji. Bez pomocy innych krajów byłaby nadal zakładnikiem Gazpromu. A to nie wszystkie karty, jakie mają Rosjanie. Nie wiadomo też, jak na poparciu dla Mai Sandu odbije się ten kryzys. Może stracić władzę robiąc miejsce dla kandydata prorosyjskiego, bądź też sytuacja może wywołać kolejną falę emigracji młodych Mołdawian. Jako że dzietność tamże wynosi 1,23 dziecka na kobietę, a średnia wieku populacji wynosi około 40 lat, pojawia się ryzyko wyludnienia.

Ekonomia i demografia wydają się nieubłagane, choć pomoc widać na horyzoncie. Jaką?

CZYTAJ TAKŻE: Inwazja na Ukrainę i kryzys żywnościowy oraz widmo nowej fali migracyjnej do Europy

Kto pomoże mieszkańcom Mołdawii?

W obliczu inwazji rosyjskiej na Ukrainę, ONZ i kraje Unii Europejskiej oprócz wyrażenia zaniepokojenia zdecydowały się na konkretne wsparcie finansowe dla Mołdawian. Komisja Europejska zapowiada przekazanie w latach 2022-2024 150 milionów euro w trzech transzach, z czego 30 milionów będzie stanowiło pomoc bezzwrotną, a pozostałe będą nisko oprocentowanymi kredytami. Linda Thomas-Greenfield, przedstawicielka USA, zapowiada 46 milionów euro na pomoc z uchodźcami ukraińskimi. Przedstawiciele Niemiec, Francji i starszej siostry Rumunii 5 kwietnia przedstawili premier Mołdawii Natalii Gavrility powstanie „platformy wsparcia dla Mołdawii".

Czy to wystarczy? Nie da się przewidzieć, szczególnie uwzględniając możliwy scenariusz zamieszek w Naddniestrzu i szalejące ceny surowców. Czy ewentualne przystąpienie Mołdawii do Unii Europejskiej pomoże? Również trudno przewidzieć. Kraje o silniejszej pozycji w UE nie będą stosowały cały czas taryfy ulgowej. Nawet w stosunku do Polski cały czas pojawiają się przytyki o podejście do aborcji czy do LGBT, a co dopiero mogłoby spotkać kraj, który dla mieszkańca Niemiec czy Francji jest częścią szarej masy głębokich demoludów?

Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie

Żeby Mołdawia wyszła ze swojej pozycji państwa skorumpowanego i zacofanego, musiałby się wydarzyć ciąg różnych, niekoniecznie powiązanych ze sobą zdarzeń. Ciąg, którego nie jest w stanie zagwarantować ani Maia Sandu, ani Władimir Putin, ani Komisja Europejska, ani zmiana kursu makroekonomii, ani nawet mołdawskie społeczeństwo (chociaż każde z nich ma pewien wpływ na losy tego kraju). Nawet gdyby zjednoczone zostały dwa rumuńskojęzyczne kraje, można by było obawiać się rumuńskiej reakcji przypominającej reakcję Czechów na powstanie Czechosłowacji – Czesi uważali, że muszą dopłacać do biedniejszej Słowacji, co było w dużej mierze prawdą. Niemniej jest to myślenie pesymistyczne.

> Wielu Mołdawian i Rumunów ma wspólne pochodzenie, niejeden Mołdawianin też opuścił swój kraj na rzecz życia w Rumunii. Mołdawię czeka prawdopodobnie jakaś forma rumunizacji.

Różnice ekonomiczne są nie do zatarcia w ciągu kilku lat, szczególnie, że trudno się spodziewać odkrycia nagle złóż złota bądź ropy. Mołdawia ma szansę osiągnąć poziom krajów, które nie były członkami ZSRR, lecz znajdowały się w bloku wschodnim. Do tego jednak potrzeba lat, w których wykorzystywano by bardziej potencjał turystyczny (jedynie 96 tysięcy turystów w 2013 r.), udałoby się ograniczyć emigrację zarobkową i ustabilizowano kwestię Naddniestrza. 796 milionów euro też pomoże gospodarce stanąć na nogi. Jest nadzieja, tymczasowo nie jest najgorzej, ale żeby uzdrowić Mołdawię, trzeba lat pracy pokoleniowej – której nikt nie może zagwarantować.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/miedzy-rosja-a-rumunia/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć